

Zagubiona owca

Przypowieść o „zagubionej owcy” występuje w dwóch Ewangeliach Nowego Testamentu. Pierwszy raz znajdujemy ją w Ewangelii według św. Mateusza 18:12-14, drugi zaś raz została zanotowana przez ewangelistę św. Łukasza 15:3-7. Może więc rodzić się pytanie, czy jest to jedna i ta sama przypowieść, która została wygłoszona przez naszego Pana, a zapisana przez obu ewangelistów. A może są one odrębne i każda z nich jest inna, każda przedstawia co innego? Czytając je bez głębszego zastanowienia, nie widzimy żadnej różnicy w ich treści. Tak jedna jak i druga mówi bowiem o człowieku, który miał sto owiec, z których jedna zabłąkała się, zaginęła. Człowiek ów pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i poszedł szukać tej jednej, zaginionej – mówią obie przypowieści. Następnie mówią o wielkiej radości z odnalezienia owcy. Zwróćmy uwagę na to, do kogo Pan Jezus skierował tę przypowieść, do kogo mówił te słowa? W Ewangelii św. Mateusza mówi do swoich uczniów, których nazywa „maluczkimi”, przy okazji udzielenia nauki o prawdziwej wielkości Jego naśladowców w Królestwie Niebieskim. Druga natomiast skierowana została do ludzi innego pokroju społecznego – celników, grzeszników, faryzeuszów i uczonych w Piśmie (Łuk. 15:1-2). Lekcje wypływające z tych przypowieści muszą zatem także być różne.

Spróbujmy przybliżyć termin „przypowieść” i zdefiniować go. Przypowieści, którymi posługiwał się Pan Jezus są ilustracjami, przykładami i opowiadaniem alegorycznymi o treści moralno-wychowawczej, wziętymi z życia, takimi, które mogły rzeczywiście się zdarzyć, a użyte zostały po to, by naświetlić pewne stany rzeczy. Przypowieści Nowego Testamentu podzielić można na: dotyczące Królestwa Chrystusowego i odnoszące się do dziejów Kościoła – Królestwa Niebieskiego w Wieku Ewangelicznym i Królestwa w Tysiącleciu. Zachodzi więc pytanie, jakie lekcje możemy wyciągnąć z tych dwu przypowieści Pana Jezusa o zagubionej owcy. Ponieważ są to przypowieści (podobieństwa), nie byłoby właściwe traktować je jak dogmaty. Ponadto ani nasz Zbawiciel, ani apostołowie nie dają nam żadnego wyjaśnienia; możemy więc przedstawić nasze przypuszczenie, na ile rozumiemy Słowo Boże i Jego Duch Święty na to pozwala.

Ewangelista św. Łukasz (15:1-7) zapisuje przypowieść o zaginionej owcy wypowiedzianą przez Zbawiciela wobec faryzeuszów i celników, którzy zarzucali mu przyjmowanie grzeszników i jadać z nimi (nigdzie jednak nie mamy powiedziane, że był towarzyszem ich życia codziennego).

„Powiedział im więc takie podobieństwo: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zagubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zagubioną, aż ją odnajdzie? A odnalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc do nich: Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę! Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują opamiętania” – Łuk. 15:3-7.

Pan Jezus w tym alegorycznym opowiadaniu pyta faryzeuszów i uczonych w Piśmie, czy oni mając stado owiec zostawiliby je na pustkowiu i poszliby szukać tej jednej zaginionej. Rozsądek nakazywałby tu uczynić inaczej, gdyż pasterz postępując w ten sposób ryzykuje utratę całego swego stada, nie mając przy tym pewności, że znajdzie tę jedną zbłąkaną owcę. Tak zapewne pomyślałby człowiek, ale takie racjonalne ludzkim zdaniem działanie, nie jest zgodne z duchem miłości Stwórcy.

„Sto owiec” – to cała rodzina Boża. Aniołowie w niebie odpowiadają temu obrazowi, ponieważ są sprawiedliwi, nie potrzebują pokuty. Aniołowie nie wystąpili przeciw prawu Bożemu i nie potrzebowali być odkupieni. Chrystus Pan nie umarł za ich grzechy, ponieważ takowych nie posiadali. Zaginiona **„jedna owca”** wyobraża całą ludzkość, która odpadła od łaski Bożej przez nieposłuszeństwo Adamowe. To pierwsza para ludzi zgrzeszyła, a za nią cały rodzaj ludzki – *„Wszystcyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obrócił się, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas”* – mówi prorok Izajasz w 53 rozdziale i 6 wersecie.

„Człowiekiem który pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, a idzie szukać jednej zaginionej, jest Pan Jezus jako dobry pasterz – *„Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce (...)*” – Jan 10:14. Jest On przedstawicielem samego Boga, Głównego Pasterza (Psalm 23:1-2). Przyszedł, narodził się z niewiasty, aby znaleźć tę zaginioną „owcę” – cały rodzaj ludzki; umarł za nas wszystkich, by w końcu przywrócić człowieka do pierwotnego stanu, takiego jaki posiadał Adam przed upadkiem. W konsekwencji ludzkość osiągnie pełną miarę życia utraconego w Adamie i będzie dochodzić do takiego stanu przez cały czas tysiącletniego Królestwa Chrystusa. Ludzkość będzie stopniowo podnoszona coraz wyżej i wyżej, aż wydzwignie się ze swych słabości i ze



śmierci, a wzniesie się do stanu zupełnej ludzkiej doskonałości. W końcu śmierć – śmierć Adamowa, która przyszła przez nieposłuszeństwo jednego człowieka zostanie zniszczona i usunięta przez posłuszeństwo „wtórego człowieka” – Chrystusa. Apostoł św. Paweł w 1 Liście do Koryntian 15:55 w poetyckim zachwycie powiada: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?” Śmierć żądli (kłuje śmiertelnym jadem) cały rodzaj ludzki już ponad sześć tysięcy lat, spychając wszystkich do grobu. Lecz sprawiedliwy Stwórca przygotował wielkiego Wybawiciela – Jezusa jednorodzonego, jako Odkupiciela – Głowę, oraz Kościół jako Jego ciało, którego królowanie zniszczy śmierć, a jednocześnie i grób. Potem królestwo będzie oddane Ojcu Wieczności – Bogu Jahwe. Bez względu na to, jaka czeka nas nagroda, to jedno jest pewne: w Nim wszyscy otrzymamy błogosławieństwo – „I będzie Pan królem całej ziemi” – Zach. 14:9.

Wróćmy do drugiej przypowieści o „zagubionej owcy” z Ewangelii św. Mateusza 18:12-14. Czytając ją możemy zauważyć, że Pan Jezus skierował naukę zawartą w tej przypowieści do swoich naśladowców, których nazywa „maluczkimi”. To ci, o których jest powiedziane, że: „aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca (...)” – Mat. 18:10. Są to ci, którzy stali się uczniami Chrystusa – „Jego owcami”. Gdyby któryś z nich potknął się, zbłądził – Pan nasz Zbawca nie odwróci się od niego, przeciwnie pełen troskliwości podejmie starania, by go ratować. Odszuka taką „owcę”, oczyści ją aby, o ile jest to jeszcze możliwe, była podźwignięta i podniesiona z upadku. Wszyscy, którzy starają się być naśladowcami swojego Pasterza i Mistrza powinni posiadać podobne usposobienie. Powinni interesować się jedni drugimi i zawsze być gotowi do poświęceń dla swych braci, aby żaden z nich nie wpadł w sidła „onego złego”. O tym, jak ważna jest wyciągnięta w pomocnym geście braterska dłoń, nie trzeba chyba nikogo przekonywać – „Tak też nie jest wolą Ojca waszego,

który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. Zgodnie z tymi słowami Pana Jezusa, apostoł św. Jakub powiada w swoim Liście – „Niech wie, iż ten, kto nawróci grzesznika z biednej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów” – Jak. 5:20. Nie odnosi się to do „dusz” życia ludzkiego w ogólności, bo one są pod wyrokiem śmierci, lecz do wierzących – „maluczkich”, którzy są naśladowcami Pańskimi i przez wiarę zostali usprawiedliwieni, poświęcając się Panu Bogu. Gdyby któryś z nich miał upaść, zbłądzić lub potknąć się w jakikolwiek sposób, w takich razach każdy z wiernych powinien usilnie się starać, by go podnieść i pomóc, aby powrócił do społeczności z Panem Bogiem. Nasz Zbawca dał zapewnienie, że nie jest wolą Ojca, by któryś z takich „maluczkich” zginął, więc możemy polegać na tym, że wszystko będzie czynione raczej ku nawróceniu, a nie zatraceniu. Jeżeli taki duch będzie panował w społeczności braterskiej, domowników wiary – właśnie tych „maluczkich”, to nie będą się oni spierać o prymat wielkości, a raczej dopomagać sobie wzajemnie, by mogli otrzymać nagrodę „wysokiego powołania”.

Możemy już pewnie zauważyć, że nauka, jaka wypływa z przytoczonej tu przypowieści „o zagubionej owcy” ma dwa zasadnicze zastosowania i została ona dwukrotnie użyta przez naszego Pana Jezusa. Jedna mówi nam o wielkiej miłości Boga, który posłał Swego jednorodzonego Syna, aby zbawić to, co zginęło: „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Druga przypowieść mówi o tej samej miłości Bożej, która nie pozwala, aby zginęły Jego dzieci – ci, którzy uczynili z Nim przymierze przy ofierze. Wolą Bożą jest, by nie zginął ani jeden z tych „małych”.

Kniaziew Czesław
R-
„Straż”